Kuryer Poznański.

Nr. 122. Redaktor odpowiedzialny Wtorek, 28 maja 1878. Józef Żórawski. Rok VII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu-Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas, Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

Na miesiąc **czerwiec** otwieramy bną prenumeratę, którą obowiązane są przyjwać wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zajscowych **3** marki **5** fen., dla miejscoch **2** marki **50** fen.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 28 maja.

Kongres zbierze się w Berlinie około 11 czerwca — oto wiadomość, ą dzisiaj depesze i dzienniki tak z Paryża, z Londynu i Wiednia równocześnie za zulnie pewną podają. Nawet Northcote oświadył wczoraj w niższéj Izbie angielskiéj, że, jakliwiek bliższych szczegółów o toczących się ładach wyjawić jeszcze nie może, to jednak że oznajmić, że w ostatnich dniach widoki brania się kongresu znacznie się poprawiły. Paryżu otrzymano doniesienie o przyzwoleniu glii na kongres już 25 bm. a minister Marre radosną tę nowinę obwieścił dyplomatom na u u prefekta Sekwany. Depesza zaś berlińa uważa kongres za tak zapewniony, że zaeczając doniesieniom Agence Havas, jaby Austrya jeszcze nie odpowiedziała na zaroszenie na kongres, twierdzi, że owszém Aurya najpierwsza oświadczyła się ze swym działem w kongresie. Presse zaś donosi , że hr. Andrassy wyjeżdża na kongres dnia go b. m. Jaką wynaleziono formułę, która areszcie umożliwiła wprowadzenie w życie d dawna powziętego a przez Anglią długo daremnianego planu rozstrzygnięcia sprawy schodniéj na areopagu mocarstw europejich, nie wiadomo. Times zaręcza, że konres będzie miał prawo rozstrząsania całego aktatu z San Stefano. Zdaje się jednak, że szcze sprawa ta do tyla nie dojrzała, aby zaroszenia na kongres miały już być wysłane. zienniki bowiem niektóre, a między niemi imes, utrzymują, iż układy pomiędzy Rosyą Anglią jeszcze się toczą i dopiero wtedy wewane będą mocarstwa, aby pełnomocników wyały do Berlina, gdy te umowy się skończą. czoraj odbyła się ponownie narada gabinetu anelskiego, na któréj rozbierano propozycye Szuwa. Pogłoskom o niezgodzie w łonie tego gabinetu podaniu się rzekomém Northcotego i Smitha dymisyi, zaprzecza kategorycznie londyńska epesza. Jest także mowa o tém, że kongres zpocznie się w Berlinie, przeniesie się jednak óźniéj do wód w Baden lub Kreuznach. Anglia, zie na kongres zabezpieczywszy poprzednio układzie odrębnym z Rosyą wszystkie swe inresa. Koncesye, jakie Rosya porobiła Anglii jeszcze w téj chwili okryte tajemnicą, zawsze dnak prasa podaje je w tak ogólnych zarysach jak niegdyś znała i ogłaszała główną treść traktatu San Stefańskiego. Ujęte są one w trzech następujących punktach: że Carogród i cieśniny nie będą pozostawać pod wpływem Rosyi, że Bułgarya na południe Bałkanu znacznie będzie zmniejszoną, i że zdobycze Rosyi w Azyi rownież nie mało będą okrojone. Najwyraźniéj i najspecyalniéj definiuje ustępstwa Moskwy Times. Podług tego źródła, utworzoną będzie na północ Bałkanu Bułgarya, nad którą zwierzchnictwo pozostawione będzie Rosyi; na południu Porta zatrzyma władzę wzdłuż wybrzeży; w pośrodku tych dwóch aglomeratów państw, utworzone będzie trzecie, autonomiczna Bułgarya aż do Bałkanów, mająca niejako stanowić neutralną strefę pomiędzy dwoma nieprzyjaznemi państwami. W Azyi pozostanie Kars przy Moskalach, a prawdopodobnie Ardahan i Batum; droga handlowa z Trapezuntu do Persyi zabezpieczoną będzie przez wydanie Bajazydu i rektyfikacyą zaprojektowanéj nowéj linii granicznéj po stronie Rosyi. Wynagrodzenie za koszta wojenne może być zastąpione przez ustąpienie terytoryalne lub rozszerzenie wpływu rosyjskiego na politykę Turcyi, który znowu przez gwarancye przeciwko rosyjskim uzurpacyom ma być paraliżowany. Natomiast musi Anglia pozyskać nową korzystną pozycyą na tureckich lub greckich wodach. — Takie są wogóle koncesye, do których Rosya podług doniesienia Timesa, ma się skłaniać. Jak widzimy, o Austryi i jéj interesach w tych umowach nie znajdujemy najmniejszéj wzmianki.

Na Austryi zatém mścić się będzie polityka Andrassego, nie mająca jasnego i wybitnego celu, ani téż nie umiejąca zdobyć się na stanowcze działanie. Austrya będzie doprowadzoną do tego, że na kongresie ze swemi pretensyami może pozostać odosobnioną, bez poparcia ze strony innych mocarstw, że wreszcie bez pomocy Anglii walczyć będzie zniewoloną z Rosyą o wydarcie z pod jéj wpływu Słowian bałkańskiego półwyspu. Andrassy nie polityce swéj, ale szczęściu i postawie Anglii zawdzięczał układanie się mimowolne interesów na Wschodzie na korzyść Austryi. Z chwilą jednak, kiedy Anglia bez względu na Austryą i jéj interesa porozumiała się z Rosyą, polityka Andrassego wielkie robi fiasko i jeżeli nie chce wystawić na niebezpieczeństwo całości i bytu monarchii austryackiéj, przyjdzie mu wytężyć wszystkie siły, a nawet uciec się do ultima ratio, do broni. Andrassy poz stawia rzecz całą do załatwienia kongresowi. Kongres będzie miał dużo pracy, aby pogodzić te wszystkie powikłane interesa pomiędzy Austryą a Rosyą, Serbią i Czarnogórą. Rozum stanu Andrassego wystawiony zatém będzie niezadługo na ciężką próbę. Sądząc jednak po tém, jak Andrassy do téj chwili nawą państwa austryackiego kierował, nie mamy wielkiéj ufności, aby zdołał porwać się do czynu, któryby niebezpieczeństwo grożące Austryi ze strony Rosyi na zawsze usunął. Niezawodnie zadowolni się zajęciem Bośnii i Hercegowiny, jak to znowu dzienniki austryackie podsuwać poczynają. Pierwszym krokiem takiego zabezpieczania interesów na bałkańskim półwyspie jest zajęcie wysepki Ada-Kaleh, która podług umowy z Portą ma pozostać na zawsze w posiadaniu Austryi. Ponieważ w traktacie z San Stefano stypulowaném jest także zrównanie z ziemią fortecy Ada-Kaleh, okupacya jéj przez austryacką załogę, jest pierwszą faktyczną zmianą tegoż traktatu. W Petersburgu dość obojętnie przyjęto tę wiadomość. Agence russe utrzymuje nawet, że zajęcie Ada-Kaleh nastąpiło za porozumieniem się z mocarstwami, aby zapobiedz zatamowaniu żeglugi na Dunaju. Dla Austryi ma ta forteca o tyle wartość, że panując także nad częścią rzeki pomiędzy wyspą a serbskim brzegiem, mogą Austryacy w ewentualnéj wojnie z przeciwnikiem, który się usadowi nad niższym Dunajem, całą austryacką część rzeki tuż nad granicą południowo-wschodnią zamknąć torpedami i zarezerwować dla siebie bardzo ważną linią komunikacyjną tak dla wojska jak i dla handlu. Ponieważ dzisiaj hr. Andrassy zamierzył delegacyom wyjaśnić swą politykę i uzasadnić potrzebę zrealizowania kredytu 60 milionów, być może, że jego exposé zawierać będzie jakie jasne punkta, które nam dadzą możność do zoryentowania się w polityce austryackiéj i jéj zamiarach na przyszłość. Podług telegramu wiedeńskiego Gazety Lwowskiéj Austrya stawi na kongresie następujące żądania: 1) Zmodyfikowanie zaproponowanych granic i zmianę organizacyi Bułgaryi, 2) kompensacye przyznane Serbii muszą być zredukowane ad minimum; 3) Czarnogóra zadowolić się musi Spizzą i żeglugą na Bojanie; 4) bułgarskie fortece nie mogą pozostać w rękach rosyjskich; 5) kwestyą retrocesyi Besarabii załatwić należy przez nowe uregulowanie rosyjsko-rumuńskich granic; 6) repatryacya bośniackich wychodźców nastąpi podług warunków przez Austryą postawionych.

Z pokojowemi wieściami o porozumieniu się Rosyi z Anglią nie licuje wcale depesza carogrodzka z 26 bm. o nowych poruszeniach wojsk moskiewskich. Podług tego doniesienia zbliżyli się Moskale jeszcze więcéj do Carogrodu, linii jednak tureckich nigdzie jeszcze nie przekroczyło. Nadto otrzymują co chwila znaczne posiłki. — Jaki może być cel tego ustawicznego powiększania wojska? Czyżby Moskwa lękać się miała, że Turcy opierać się zechcą uchwałom kongresu?

Tureckim ministrem wojny mianowany został w miejsce Izzeta, złożonego z urzędu z powodu rozruchów w Carogrodzie, szwagier sułtana Mahmud Damad basza, którego uważają powszechnie za głównego sprawcę wszystkich klęsk tureckich. Zdaje się, że wpływ tego człowieka na sułtana mimo tylu gorzkich doświadczeń nie zmniejszył się wcale.

Posłuchanie deputacyi niemieckiej u Ojca św.

W dniach utrapień i nawiedzeń Pańskich, w czasach wielmożenia się niewiary i ucisku wierzących, garną się ludy katolickie do Skały Piotrowéj, aby na niéj się utwierdzić we wierze, ukrzepić do nowych walk i zagrzać przykładem tego Kościoła, który przez wieków ośmnaście cierpi i mężny bój toczy za prawdę Chrystusową. Za czasów Piusa IX te pielgrzymki ludów do Wiecznego miasta, w których i Polską chlubny udział bierze, stały się potrzebą i niemal zwyczajem; katolicy wszystkich krajów spieszą oglądać oblicze Namiestnika Chrystusowego i ugiąć kolana przed błogosławiącą Jego dłonią. Do stóp Leona XIII pospieszyli téż po Włochach, Polakach i deputacyach innych narodowości Niemcy katolicy i przyjmowani byli w téj saméj konsystorskiéj sali, w któréj przed rokiem dnia 6 czerwca Pius IX przyjmował deputacyą Polską. Baron Feliks Loë, przewodniczący deputacyi niemieckiéj, odczytał wobec Ojca św., otoczonego na tronie gronem Kardynałów i licznym dworem następujący adres, zamieszczony w łacińkim tekscie w Osservatore Romano z dnia 24 bm.:

Ojcze Swięty!

Czegośmy długo pragnęli i usilnie pożądali, abyśmy to, co serca nasze czują, osobiście wyznać przed Tobą mogli, to za łaską Wszechmocnego Boga ku niemałéj naszéj radości dziś osięgnęliśmy. Owóż nas masz, Ojcze, św., nas synów Twoich z Niemiec, którzyśmy przybyli, aby i Tobie Ojcze św. i sobie samym powinszować. A naprzód Tobie, że za wolą Najmiłosierniejszego Boga na najwyższego rządzcę powszechnego Kościoła zostałeś wyniesiony. Przyłącza się do tego ta okoliczność, żeś w tym właśnie czasie na Stolicy Piotrowéj zasiadł, w którym ta święta Stolica niesprawiedliwie i z wielką Kościoła szkodą doczesnéj władzy pozbawioną została, a mimo to po chwalebnym pontyfikacie Twego poprzednika nowym jaśnieje blaskiem. Następnie zaś winszujemy i sobie, że to, cośmy się ze śmiercią Piusa IX utracić lękali, po Twoim szczęśliwym i całemu światu tak miłym wyborze odzyskaliśmy. I dla tego tę miłość, którąśmy do poprzednika Twego pałali, i tę nadzieję, którąśmy w nim pokładali, bez uszczerbku, a gdyby to być mogło, jeszcze bardziéj spotęgowane i zwiększone na Ciebié przenosimy.

Ciebie Ojcze św. czcimy i wyznawamy jako nieomylnego nauczyciela, najwyższego sędziego i pasterza, słowem jako najwyższego, pełnią władzy dzierżącego Namiestnika Tego, na którego lędźwiach napisano: „Król królów i Pan panujących.“

A cośmy u tych Apostolskich progów ś. p. poprzednikowi Twemu niejednokrotnie przyrzekali, to, ufni w pomoc Bożą, na nowo stwierdzamy i z sercą Ci, Ojcze św., ślubujemy: wiarę niczém niezachwianą,

PRIMAVERA.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 120.)

XIV.

Zachodzące słońce opromienia rumianym blaskiem krajobraz pełen wdzięku i życia. Nie ma tu czarów włoskiéj ziemi, nie ma gondoli z kanałów weneckich. Ale brzegi Tamizy nęcą świeżością łąk i lasów, tysiące ptasząt ożywia zarośla, liczne osady, piękne wille, skromne domki przerywają jednostajność zieleni. Przejrzysta mgła na to wszystko zarzuca srebrną zasłonę, nadając całości przyćmiony wdzięk tajemnicy.

Czuje dobrze cały urok tego latowego wieczoru niewiasta, zapatrzona w téj chwili w owych falach rzeki, które płyną i płyną, a nigdy się wstecz nie zwracają.

Nie jest ona już młodą, ani téż zupełnie dziwą: wchodzi w tę porę życia uspokojoną, kiedy serce dawną zachowało świeżość, chociaż młodość niepowrotnie minęła: niby to wieczór życia, słońce jeszcze nie zeszło z widnokręgu, już pogodny blask miesiąca łagodnie świecić zaczyna.

Twarz téj kobiety niegdyś ładną być musiała, dziś trudno dawną rozpoznać krasę: pochyliła się i zbladła, włosy jéj zbielały, a jednak w całém jéj obejściu i postawie jest coś dziwnie młodego, dziecinnego prawie, tak iż na jéj widok każdy zawołać gotów: że ona musiała przed czasem zwiędnąć, ale dusza i wzrok zachowała młody.

Czarna jedwabna suknia, czarna na głowie zasłona, to jéj zwykły strój, uwydatniający jeszcze rodzimą wykwintność i prostotę dobrego smaku... I wychowaniem i urodzeniem zda się należeć do najwyższych sfer społecznych... Atoli nieśmiałość spojrzenia i ruchów, pewien niepokój i lękliwość zdradza przed oczyma wprawnemi przyzwyczajenie do długiéj zależności i ciągłego zaparcia się siebie.

Miss Joanna Lisle należy do tego licznego zastępu ubogich krewnych, których jest tak wiele wśród arystokracyi angielskiéj, nie dopuszczającéj równego podziału majątku.

Zakochani w wielkości domu swego, młodzi synowie i córki tych znakomitych rodów nie narzekają na stósunki, które im ztąd w udziale przypadły. Próbują na własną rękę torować sobie drogę, co mężczyznom łatwiéj przychodzi. Nieposażne zaś panny najczęściéj przez całe życie widzą się zmuszone korzystać z darów i gościnności swych możniejszych krewnych. Jedne z domu do domu przechodzą, inne wolą stałą obrać a raczéj przyjąć siedzibę. Wypłacają się jak mogą tym, którzy ich pod dach swój przytulić raczyli, bawiąc nudnych gości, pilnując służby, czuwając nad choremi dziećmi, podejmując niejeden przykry obowiązek z uczucia wdzięczności, chociaż wiedzą, że przyzwyczajenie więcéj daleko od przywiązania ustala ich pobyt pod nie swoim dachem.

Takiém było przez lat trzydzieści życie Joanny Lisle.

Gdy ją rychłe sieroctwo na podobny los skazało, musiała łzy swe ukrywać, aby nie zasępiać domu krewnych, którzy ją przygarnęli. Z wrodzonéj skłonności bardziéj jeszcze, jak z konieczności chwyciła się tych wszystkich drobnych na pozór poświęceń, które jednak niemałego wymagają wyrzeczenia. Jéj przypadało urządzanie gościnnych pokoi, gdy liczne zjeżdżało się towarzystwo, ona pilnowała dziatek w czasie nieobecności rodziców, urządzała w zimie żywe obrazy, zabawy towarzyskie, godzinami grała do tańca, chociaż nogi jéj drgały, ażeby się wraz z innemi w wesołym zakręcić wirze.

I tak mijały lata, dzieci wyrastały, panienki wychodziły za mąż, miss Lisle czuła się obcą i coraz samotniejszą wśród tego całego ruchu życia i młodości. Nikt nie pytał, czy smutna, czy cierpi, czy ją nękają przeczucia lub bolesne na siebie zwroty.

— Dziwnie to szczęśliwy charakter! mawiano o niéj, nic ją nie nudzi, ani martwi.

Zresztą jednak wszyscy byli dla niéj łaskawi, nie zapominali o sutéj gwiazdce, zapraszali na rodzinne święta, a matka Reginalda i Maryi Beaufort, Francuzka o sercu czynném i gorącém, zaprosiła ją w kumy dla starszego dziecięcia, ślicznéj, ale wątłéj córeczki.

Radość to była niewymowna dla biednéj miss Lisle, marzyła o tém dziecku, przysposobiła całą wyprawkę, później kołysała i pieściła bez ustanku niemowlę. Ani jéj miłość, ani błagalne modlitwy nie zdołały dzieciątka na ziemi zatrzymać, uleciało w niebo, zostawiając w jéj sercu próżnią niezapełnioną.

— Pierwsza to boleść Joasi, odkąd z nami przebywa, zauważyła lady Lesley, widząc jéj rozpacz i daremne próby, aby odrysować postać uśpionéj w trumnie dzieciny.

Pierwsza boleść! kto się troskał, kto pytał o inne? kto mógł odgadnąć, co za ranę na nowo śmierć dzieciątka otworzyła?

Nie była już młodą, gdy lord Lesley umarł bez testamentu i ponownie znalazła się bez opieki i dacku. Wtedy Reginald zaprosił ją do siebie

— Niech ciotka raczy w naszéj willi pod Londynem zamieszkać, mojéj siostrze będzie miło wracać tam z uczuciem, że nie do pustego zajeżdża domu.

posłuszeństwo zawsze skore, miłość synowską i najzupełniejsze naostatek przywiązanie. Ciebie zaś Ojcze św. prosimy i błagamy, abyś nas uczył, nami kierował, nas prowadził. Do dziś jeszcze bowiem ciężkie nas gniotą czasy, mianowicie nas w Niemczech, gdzie niemało Stolic biskupich, pozbawionych pasterzy, w przykrém pozostaje sieroctwie. Jeszcze bowiem nie uśmierza się owa burza, która, jak to Waszéj Swiątobliwości dobrze wiadomo, porwała się u nas i sroży się przeciwko św. Kościołowi i jego prawom nietykalnym, jako téż przeciwko pobożnemu i prawdziwie chrześciańskiemu wychowaniu i kształceniu młodzieży naszéj. Obyśmy razem z Tobą Ojcze św. niezadługo owę tak pożądaną chwilę oglądać mogli, w któréj ta św. Stolica do praw swych przywróconą zostanie, a Kościół katolicki nietylko w naszéj Ojczyznie, ale na całym świecie wolność odzyskawszy, prawdziwego, stałego i niczém nie zaćmionego używać będzie pokoju. Aby to nastąpiło, wyznajemy śmiało, iżeśmy za pomocą nieskończonych zasług Jezusa Chrystusa, wszelkiego trudu i wszelkiéj pracy jąć się gotowi.

Te Ci, Ojcze św., składamy życzenia i takie śluby, które, aby tém silniéj w sercach naszych utkwiły i obfity wydały owoc, do stóp Waszéj Swiątobliwości się skłaniając, o Apostolskie błogosławieństwo dla siebie, dla naszych ziomków i dla całéj drogiéj Ojczyzny pokornie prosimy.

W następnym numerze Osservatore Romano znajdujemy autentyczny tekst łacińskiéj odpowiedzi Ojca św., którą tutaj w dosłowném podajemy przekładzie:

„Bardzo Nam miło widzieć Was i mówić z Wami najukochańsi synowie, którzy z dalekich stron Niemiec w długą puściliście się drogę, aby przybyć do Rzymu, aby uczcić Namiestnika Jezusa Chrystusa i dać Nam dowód synowskiego posłuszeństwa i zupełnéj uległości.

Już ze słów samych i z widoku Waszego bije jakiś blask wiary i przywiązania do religii, które nas radością a nieprzyjaciół podziwem napełnia i Ojczyznie Waszéj lepszą rokuje przyszłość.

Zaiste w złych żyjemy czasach, a zacięta walka, jaka się niemal wszędzie przeciwko Kościołowi i widzialnéj jego Głowie toczy, grozi niebezpieczeństwem wiecznemu Chrystusowych wyznawców zbawieniu. Przykry ten rzeczy i czasów stan boleśnie opłakując, winszujemy Wam, najukochańsi synowie, z całego serca i dziękujemy Najwyższemu Panu, że Wam, za religią i za wiarę po przodkach odziedziczoną bój toczącym, pomocy Swéj nie odmówił, sił dodawał i ducha krzepił do walki. Zarazem zaś Was i druhów Waszych napominamy, abyście pełni ufności w Panu, ani gwałtownością, ani téż długotrwałością walki zwyciężyć ani złamać się nie dali, silnie o tém będąc przekonani, że nawet i przeciwieństwa, przeciwko ludzkiéj nadziei, z Bożéj woli, na chwałę i wzrost Kościoła się obracają. Ze i u Was taki pomyślny i szczęśliwy obrot rzeczy wzięły, wielce się cieszymy. Wiadomém bowiem stało się wszystkim, jak wielce siła wiary wśród saméjże walki wśród Was urosła, jak wielką była umysłów stałość, jaki zapał miłości, jak wielka uległość względem powagi i praw Kościoła, jak wielkie względem rzymskiego Papieża posłuszeństwo i miłość.

Wytrwajcie przeto, synowie najmilsi, i wiarę w duszach waszych zakorzenioną, którąście dotychczas jawnie i mężnie wyznawali, do ostatniego tchnienia życia bez uszczerbku zachowajcie; o chrześciańskie wychowanie młodzieży gorliwie się starajcie i od zatrutych pastwisk zdala ją trzymajcie, nie pozwalając chodzić do szkół, w których wiara i obyczaj na szwank są narażone; — słowem tak życie wasze urządźcie, jak na wiernych i gorliwych Chrystusa uczniów o wiarę swą dbałych przystoi. Wytrwajcie żadnym nie zrażeni trudem, Aposolskiéj Stolicy pomoc nigdy was nie opuści; tą samą miłością, którą was otaczał śp. poprzednik Nasz Pius IX i My was otaczać, pomocą i radą wspierać będziemy.

Oby Bóg, stałością Waszą i dziełami wiary wzruszony, sprawił, iżby spokojne wreszcie dla Kościoła wróciły czasy, oby téż spełniło się to najżywsze życzenie Nasze, iżby nieprzyjaciele Kościoła moc Jego uczuli, nawet mimo swéj woli Boskość Jego uznali i z dobrodziejstw Jego korzystali. — Aby zaś to wszystko wedle życzeń się spełniło, Apostolskiego błogosławieństwa Wam i całym Niemcom z całego serca udzielamy, prosząc usilnie Boga, aby Niebieskich darów skarby na wszystkich łaskawie wylał.“

Przesilenie na Wschodzie.

* Zajęcie przez Austryaków małéj wysepki na Dunaju, znanéj pod nazwą Adakaleh, o czém pisaliśmy w wczorajszym naszym Przeglądzie politycznym, jest faktem o tyle przynajmniéj znaczącym, że gabinet austryacki pierwszy wreszcie uczynił krok, który dowodzi, iż Austrya postanowiła czynną odegrać rolę, czy sprawa wschodnia rozstrzygać się będzie przy stole konferencyjnym, czy orężem na polu walki. Nie oceniając na razie, jakiéj fakt ten może być doniosłości i jakie sprowadzić następstwa, podajemy tu kilka szczegółów historyczno-geograficznych dotyczących wspomnianéj wysepki. Adakaleh, zwana przed najazdem Turków Nowa Orsowa, leży na Dunaju przed tak zwaną Bramą Żelazną, pomiędzy brzegiem rumuńskim a serbskim. Za panowania Leopolda I rzucono pierwsze fundamenta téj forteczki, któréj budowy dokonano za Karola VI. W ciągu zeszłego wieku usiłowali Turcy po kilkakroć zdobyć Nową Orsową. W roku 1789 kierował przez niejaki czas sam cesarz Józef blokadą téj forteczki, która następnego roku dostała się w ręce Austryaków. W roku 1791 na mocy pokoju sistowskiego uzyskali ją napowrót Turcy i dali jéj nazwę Adakaleh. Turcy odtąd nie naprawiali ani nic nie zmienili fortyfikacyi, tak iż dziś jeszcze ma Adakaleh te same austryackie bastyony, mury, wały i kazamaty. Co do wielkości równa się wyspie św. Małgorzaty na Dunaju pod Pesztem i oprócz twierdzy posiada tylko mały bazar i kilka chat. Pod względem militarnym jest Adakaleh bardzo ważnym punktem, gdyż nadaje się on wybornie do zatamowania żeglugi na Dunaju.

Faktem jest, że powstanie tureckie do tyla się wzmogło, iż zatrudnia teraz znaczne siły moskiewskie. Korespondenci Polit. Corresp., z ktorych jeden pisze z Chaskioi, drugi z klasztoru św. Anargirosa, podają nam kilka ciekawych o powstaniu szczegółów. I tak korespondent z ostatniego miejsca donosi:

Powstańcy niepokoją ustawicznie Moskali, tak iż w dzień i noc mieć się muszą na baczności. Przed dwoma dniami (dnia 14 bm.) otrzymali Moskale znaczne posiłki, które w liczbie 6 batalionów i 2 dział wysłali do Sitowy, miejscowości 10 godzin marszu od klasztoru św. Anargirosa oddalonéj, a leżącéj na granicy Macedonii, celem utrzymania w karbach posłuszeństwa ludność téj okolicy. W Noweselo, pół godziny marszu oddaloném od klasztoru, stanęły 3 kompanie u stoków gór Radope, pomiędzy Dirmentiri a Karagaczem i Cziflikiem.

W dniu 13 b. m. — pisze znów drugi korespondent — przyszło w pobliżu Chaskioi do zaciętéj bitwy. Powstańcy liczyli 800 ludzi, Moskale mieli trzy bataliony i trzy działa. Walka trwała przeszło cztery godziny, i były chwile, że Moskale cofać się musieli przed gwałtownością ataku powstańców. Noc położyła koniec téj zaciętéj walce. Turcy cofnęli się w porządku, straciwszy 47 w zabitych i 39 rannych, Moskale mieli 57 w zabitych i 45 rannych. Jak opowiadał pewien oficer moskiewski korespondentowi, stracili Moskale także 1 działo, które powstańcy z sobą uprowadzili. Oficer ten oddawał sprawiedliwość męztwu Turków i chwalił zręczność ich obrotów i umiejętną komendę. Powstańcy — pisze daléj korespondent — bardzo dobrze są zorganizowani, mają pod dostatkiem broni i amunicyi. Oddziały powstańcze stoją w Dranowie, Borowie, Bilicy i Lakowicy; widać pomiędzy nimi ruch, który domyślać się każe, że powstańcy przejdą do kroków zaczepnych. Z powodu tego ściągają Moskale posiłki. W kilku wsiach okręgu Karakilissa wybuchło także powstanie, w którém bierze udział wielu Greków. Faktem jest, że cała ludność grecka nie tylko okazuje sympatyą Turkom, ale łączy się z powstańcami. Od dnia 14 b. m. już przeszło 2,000 Greków znajduje się w szeregach powstańczych. Nienawiść Greków ku Moskalom i Bułgarom wzrasta z dniem każdym. Cała młodzież grecka Tracyi opuszcza z obawy, aby ich nie wcielono do organizującéj się obecnie milicyi bułgarskiéj, swe strony rodzinne, i udaje się częścią do Carogrodu, częścią w góry Rodope, do powstańców.

Obok pokojowych pogłosek nie brak i dziś wojennych doniesień. Angielski okręt wieżowy „Monarch“ odpłynął w dniu wczorajszym na morze Środziemne. W Ameryce, telegrafują do Times'a, zamówili Moskale znaczne obstalunki na dostawę torpedów. — Ambasador austryacki hr. Zichy przyjął zaproszenie Layarda i admirała Hornby i zwiedził w dniu 26 b. m. eskadrę angielską w Ismid, gdzie go Anglicy z wielkiemi przyjmowali honorami. — Z Wiednia telegrafują, iż rząd austryacki zawiadomił Wysoką Portę, że w razie wybuchu wojny będzie zmuszony na terytoryum tureckiém takie zająć militarne pozycye, iżby armia jego mogła przeszkodzić połączeniu się wojsk serbskich i czarnogórskich. — Moskale fortyfikują w téj chwili pozycye około Bazardżyku i uzbrajają je w działa ciężkiego kalibru. Około Bazardżyku koncentrują się wojska moskiewskie i udają się następnie ku Warnie. Około Szumli gromadzi się w téj chwili 30 batalionów moskiewskich. Słusznie ostrzega tu urzędowa austryacka Montagsrevue, aby się nie oddawano zbytnim iluzyom co do chwilowéj pokojowéj sytuacyi.

---

* **Stósunki serbskie.** Stara to i historyą stwierdzona prawda, że schizma religijna, czy ona służy despotyzmowi, jak w Moskwie, czy występuje w imię ułudnych haseł liberalizmu, jak w Serbii, gotuje narodom upadek moralny. Swieży dowód téj prawdy daje nam Serbia. Tradycye schizmatyckie zbliżyły piękny ten kraik ku Moskwie, która téż od dość dawna obrała go za pole do agitacyi panslawistycznych i narzędzie do urzeczywistnienia swych planów zaborczych na Wschodzie. Despotyczna Moskwa umiała zręcznie zaaklimatyzować się w wolnym kraju serbskim, bo tu doktryneryzm liberalny Zachodu, w gruncie równie despotyczny, popierał jéj cele. Przymierze to Moskwy z liberalnem ministerstwem Risticza popchnęło Serbią do nierozważnego kroku politycznego, do wojny z Turcyą i ściągnął na nią te wszystkie klęski, pod których ciężarem marnieje i usycha dziś ta gałąź szczepu słowiańskiego. Nieszczęśliwa wojna z r. 1876 otworzyła wszakże oczy narodowi serbskiemu; zdrowsza część jego, stronnictwo konserwatywne, rozpoczęło kampanią z liberalném ministerstwem Risticza i była chwila, gdzie szala zwycięztwa przechylała się na jego stronę. Liberalny Ristic umiał jednak unicestwić zabiegi konserwatystów, używszy w walce przeciwko nim najnikczemniejszych środków. Wiedeńska Presse w następujący przedstawia nam sposób tę sprawę:

Pod koniec wojny stósunek między księciem a ministrem Risticzem stał się bardzo naprężony. Ristic podał się do dymisyi i otrzymał ją w kilka dni po znaném zajściu z monitorem austryackim na Dunaju pod Belgradem. Zagranica była w błędzie, mniemając, że dymisya Risticza nastąpiła wskutek tego zajścia. Ajent dyplomatyczny w Wiedniu, dr. Zukicz, który został powołany do Belgradu w celu złożenia nowego gabinetu, nie mógł ze względu na stan zdrowia przyjąć ofiarowanéj sobie misyi i doradzał księciu, aby pozostawił u steru dotychczasowy gabinet, dopóki nie wyjaśni się sytuacya polityczna i dopóki gabinet Risticza nie usprawiedliwi się przed skupczyną. Ale Ristic bał się skupczyny i ułożył plan, za pomocą którego pozbył się swych przeciwników. Znając księcia Milana na wskroś, skorzystał z jego słabostek i wyzyskał je na własną korzyść. Książę ulega pewnemu rodzajowi manii, widzi on wszędzie wrogów swéj dynastyi. Ristic, korzystając z tego usposobienia księcia, użył pomocy księżnéj, która wywiera niesłychany wpływ na swego męża, i zwrócił jego uwagę na niebezpieczeństwo, jakie miało zagrażać ze strony Karageorgiewiczów. Na początku roku zeszłego zwołano wielką skupczynę. Ministrowie Ristic i Miłojkowicz kazali przed zebraniem się skupczyny rozgłosić przez ajentów, że ludność kraju jest bardzo wrogo usposobioną przeciw panującéj dynastyi i że wielka skupczyna uchwali najniezawodniéj detronizacyą dynastyi Obrenowiczów. W zamówionych sprawozdaniach prefektów, które zostały odczytane księciu, przedstawiono sytuacyą tak, jak gdyby kraj stał po stronie Karageorgiewiczów. Łatwowierny książę dał się przekonać i zgodził się na wszystko, co mu doradzał Ristic. Zebrała się wreszcie skupczyna, a po znaném głosowaniu nad kwestyą, czy ma być pokój, czy wojna, została dekretem książęcym zamkniętą i rozwiązaną. Dokoła gmachu teatralnego, w którym obradowała skupczyna, ustawiono kilka batalionów wojska, galerye i sala obrad były obsadzone żandarmami, a gdy członkowie skupczyny po odczytaniu dekretu oniemieli z zdziwienia, wystąpił prefekt belgradzki i oznajmił zgromadzeniu, że jeżeli nie rozejdzie się dobrowolnie, zostanie rozpędzone przemocą. W tym samym dniu przyjął książę deputacyą skupczyny temi słowy: „Nie myślałem, ażebyści i wy należeli do wrogów mojéj dynastyi!“ A do deputacyi należeli sami konserwatyści. W téj chwili stanowczéj poruszył Ristic wszystkie sprężyny, w celu utrzymania się u steru. Ristic wiedział dobrze o tém, że malkontenci gromadzić się będą dokoła dawniejszego ministra Czumicza, i dla tego rzucił podejrzenie na wszystkich, którzy mieli z nim jakąkolwiek styczność. Gdy po rozpoczęciu drugiéj wojny mianowanie Belimarkowicza jenerałem i komandantem korpusu w Szumadyi wywołało wielkie niezadowolenie i gdy wielu nie chciało składać przysięgi, kazano rozstrzelać kilku „buntowników“. I z tego nic nie znaczącego zajścia w Topoli skorzystał Ristic i przedstawił księciu, że istnieje wielki spisek przeciw Obrenowiczowi. Ristic wysłał ajentów swych do wszystkich części świata i kazał im ztamtąd pisać listy kompromitujące do upatrzonych ofiar. W Belgradzie znów łowi policya te listy i wsadzała adresantów do więzienia. Tym sposobem uwięziono Czumicza. Kolarasza. 80letniego starca, który cały swój majątek 300 do 400,000 ofiarował krajowi, i wiele innych osób. Całym materyałem dowodowym przeciw tym patryotom mają być zeznania bardzo podejrzanych świadków i jakieś niezrozumiałe notatki.

Podła zatém intryga utrzymała liberalnego Risticza przy sterze rządu. Ostatnie wiadomości donoszą, że zapadł wyrok, skazujący rzekomych spiskowych na śmierć i że książę Milan ułaskawił wszystkich, z wyjątkiem jednego.

W czasie śledztwa używano, jak piszą różni korespondenci z Belgradu, tortur, aby zmusić nieszczęśliwe ofiary Risticza do zeznań. Rząd serbski przeczy temu, ale zaprzeczenia te nie znajdują wiary, bo nie dawno jeszcze temu używano w Serbii tortur. Na wzór szalonych komunistów paryskich zburzyło stronnictwo Milanowe zamek Jerzego Czarnego; ten sam los miał spotkać i grobowiec tego bohatera serbskiego, założyciela dynastyi Karagiorgiewiczów.

W dniu 23 b. m. wręczyło, jak telegrafują z Ziemunia do Presse, ministerstwo serbskie ks. Milanowi memoryał, dotyczący wyroku, skazującego oskarżonych w mniemanym buncie to polskim na śmierć. Ks. Milan, jak opiewa ów nośny telegram, czytał korespondencye Presse, których treść powyżéj podaliśmy; korespondencye te miały zrobić na księciu wielkie wrażenie i jest prawie pewna nadzieja, że wszyscy skazani zostaną ułaskawieni.

NIEMCY.

* Berlin, 27 maja. Tegoroczna kampania parlamentarna trwała siedm miesięcy. Rozpoczętą została dnia 21 października zagajeniem sejmu pruskiego a zakończoną zamknięciem parlamentu niemieckiego dnia 24 bm. Pruska Izba poselska odbyła 67 a parlament niemiecki 58 posiedzeń plenarnych a pomimo to rezultat tych długich prac nie jest obfitym. Dla Prus wyliczuje zbiór praw głównie tylko dwie ustawy, tyczące się wykonywania praw sądowniczych cesarstwa; ustawę wątpliwą pod względem swej wartości o wychowywaniu osieroconych dzieci jeszcze wątpliwszą ustawę o kradzieżach leśnych i dwa prawa konstytucyjne dla kościoła protestanckiego w Szlezwiku-Holsztynie i w księstwie Nassawskiém. Całe inne organiczne prawodawstwo pozostało nienaruszone. W parlamencie zaś niemieckim uchwalono tylko ordynacyą dla rzeczników, jeżeli ją jeszcze rada związkowa w tém brzmieniu przyjmie. Prawo o wprowadzeniu sądów procederowych rozbiło się w ostatniej chwili a opór parlamentu przeciwko przyjęciu przez rząd domaganego się zatwierdzenia ustanawianych przez organy gminne przewodniczących w tych sądach. Natomiast nowela do ordynacyi procederowéj przeszła, jakkolwiek z wielkim mozołem. Podług téjże otrzymają wszyscy robotnicy, nie mający 21 lat, książeczki robocze, zbiegły uczeń może być przez policyą napowrót przyprowadzony i t. d. Otóż cały plon tak długiéj kadencyi parlamentarnéj.

Stowarzyszenia studentów katolików po uniwersytetach niemieckich i austryackich, jak „Aenania“ w Monachium, „Winfridia“ w Wrocławiu, „Guestphalia“ w Tybindze, „Austria“ w Innsbrucku, „Bavaria“ w Bonn, „Marcomania“ w Wyrcburgu, „Alsatia“ w Monasterze, „Hercynia

---

Miss Lisle zapłakała z radości.

Ten układ dawał jéj nieznaną dotąd niezależność. Znajdowała się prawie u siebie, mogła swym czasem do woli rozrządzać, modlić się i płakać, cieszyć i pracować na przemian. Nowe to życie rajem jéj się zdawało.

Od dwóch lat pędziła tam dni spokojne i czynne, służąc ubogim czasem, jeśli nie pieniędzmi, ścigając wdzięczną myślą tych, co jéj tam przytułek zapewnili.

Pewnego dnia otrzymała list od Reginalda, zerwała kopertę, lękając się złych wiadomości o choréj — pisał co następuje:

„Wenecya, 15 maja.

Droga ciotko! upał nieznośny tu doskwiera. Moja siostra bardzo osłabiona, a zrozumiesz mą boleść, gdy ci wyznam, że o jéj uleczeniu prawie zupełnie zwątpiłem.

Jeśli cię przyjazd choréj nie przestrasza, przybędzie ona w początku czerwca wraz ze służbą, tudzież w towarzystwie młodéj osoby, która jest przy niéj od czterech miesięcy. I ja w dwa tygodnie późniéj za niemi pospieszę.

Radbym w twoje ręce, droga ciotko, oddać moję biedną siostrę; starania twoje nie onaby pierwsza w rodzinie naszéj odbierała, wiem, jaką dla niéj będziesz... Tylko nie chciéj mi za nic dziękować, nie powtarzaj, że jesteś u nas. My raczéj twemi gośćmi będziemy, boć ty tam jesteś panią a ład i porządek panujący teraz w willi, twojém jest dziełem. Do widzenia.

Reginald Beaufort.“

— Któżby mógł przypuścić, że to Reginald w taki sposób pisze! rzekła miss Lisle, ocierając oczy. On dumny i szorstki z szczęśliwymi i zamożnymi, umie być serdecznie dobrym dla ubogiéj krewnéj.

Zabrała się natychmiast do odpowiedzi:

„Kochany Reginaldzie!

Przybywajcie jak najprędzéj, zostańcie jak najdłużéj. Niech ci Bóg odpłaci za twoje słowa! Całém sercem zajmę się twoją siostrą, tak jak do śmierci matkę waszę najczulszemi otaczałam staraniami. A może Bóg zachowa nam to ukochane dziecko, odwołując mnie raczéj w jéj miejsce.

Naznaczcie dzień waszego przybycia, a skoro słów wdzięczności mi zabraniacie, przyjmijcie wyrazy tkliwego przywiązania.

J. Lisle.“

Po wysłuchaniu tego listu, miss Lisle zakrzątała się około przygotowań dla przyjęcia spodziewanych gości. Dom był stary, architekturą do czasów królowéj Elżbiety dający się odnosić: mnóstwo pnących roślin zdobiło mury z czerwonéj cegły, trawniki, umajone prześlicznemi kwiatami, zstępowały aż nad łożysko Tamizy, która tu w ceniu drzew odwiecznych płynęła.

Wewnętrzny rozkład pomieszkania nie był zbyt wygodnym, ale miss Lisle umiała z każdego zakątka korzystać. Woń kwiatów napełniała starożytne pokoje, wszędzie wzorowy panował porządek, słońce strumieniem światła wpływało przez otwarte okna.

— Drogie dzieci! niech przyjeżdżają! wyszeptały usta miss Lisle. Wszystko na ich przybycie gotowe, a najbardziéj serce moje.

Nareszcie dzień przybycia Maryi Beaufort naznaczonym został; dla uniknienia upału stanąć miała w willi około dziesiątéj z wieczora.

Tego to właśnie dnia miss Lisle siedziała na ławeczce nad brzegami Tamizy, wywołując cienie tych wszystkich, których fale życia zdala od niéj uniosły, starców, kobiet i dzieci.

Gdy pomrok zapadł całkowicie a niebo gwiazdami się ozłociło, wróciła powoli do domu rzęsisto oświeconego. Otwarte okna salonu pozwalały woni róż i jaśminu wpływać obficie z ogrodu. Ulubione było to miejsce w sercu miss Lisle: piękne o starożytnych kształtach sprzęty zalegały cały pokój, wszędzie książki, albumy, snopy kwiatów nadawały mu cechę zamieszkania i życia. Na fortepianie wybór nót klasycznych świadczył o wytwornym smaku miss Lisle. Na uboczu stał koszyk z robotą, pełen ciepłych dla ubogich dzieci kaftaniczków, a pod niemi spoczywała w głębi zużyta i pożółkła książka do nabożeństwa.

Wtém dał się słyszeć turkot kół, a poczciwe serce staréj ciotki podwójném uderzyło tętnem, wybiegła na spotkanie przyjeżdżających, a po chwili John wnosił ostrożnie do domu i składał na sofie wątłą postać Maryi Beaufort.

— Ukochane dziecko moje!

— Najdroższa ciotuniu!

Miss Lisle przyklękła obok młodéj chorej, a ta, rozpatrując się w około, zawołała z uniesieniem:

— Jestem tedy w domu, w domu! potrafiłam znaglić brata do powrotu do kraju! wierzaj mi droga ciotko, jego moralne uzdrowienie jest już rozpoczęte. Bylebym go jeszcze zobaczyła szczęśliwym i użytecznym! potém niech Bóg czyni zemną co chce.

Zasępiło się czoło dobréj miss Lisle, widząc to Marya dodała:

— Chociaż się targować z Nim nie będę, jeśli mnie z wami pozostawić raczy... Ale muszę ci przedstawić moję przyjaciółkę, pannę Arny, którą niebawem na równi ze mną kochać będziesz.

W istocie od pierwszych zaraz dni zobopólna sympatya połączyła starą miss Lisle z młodą Marcelliną Arny. Choréj niezmiernie służyło ojczyste powietrze, nacieszyć się nie mogła znajomym widokiem, zielonych Tamizy wybrzeży.

(Dalszy ciąg nastąpi).

w Fryburgu i „Suesia“ w Berlinie — wysłały adres do Papieża Leona XIII, opatrzony w 1311 podpisów, winszujący mu wstąpienia na Stolicę Apostolską. Na adres ten odpowiedział z polecenia Ojca św. Ksiądz Kardynał de Luca, udzielając podpisanym błogosławieństwo Apostolskie, o które prosili, i wyrażając zadowolnienie z ducha, Kościołowi wiernego, jaki pomiędzy katolicką młodzieżą na uniwersytetach niemieckich panuje.

Teraz, po ukończeniu pracy parlamentarnéj, zamierzają ministrowie pruscy kolejno brać dłuższe lub krótsze urlopy. Twierdzą jednakże, że w tym roku powrócą panowie ci wcześniéj do Berlina, niż w innych latach, ponieważ na przyszłą sesyą sejmową opracowane być mają obszerne projekty do prawa, a sejm sam daleko rychléj zwołany, jak powszechnie, chcąc uniknąć téj niedogodności, żeby znowu sejm pruski przez pewien czas równocześnie z parlamentem miał obrady.

Podług orzeczeń posłów socyalno-demokratycznych ma być założony w Londynie tygodnik socyalistyczny, przeznaczony wyłącznie na popieranie niemieckiéj demokracyi socyalnéj, w razie gdyby w Niemczech prasa socyalna miała zostać zgnębioną. Wiadomość natomiast, jakoby rząd pruski zawezwał był rząd gotajski, ażeby w Gocie odbyć się mający kongres socyalistyczny zakazał, uważają powszechnie za nieuzasadnioną.

Podług Nat. Ztg. dodał minister wyznań dr. Falk do wniosku swego o dymisyą cały szereg żądań, które mu się wydają niezbędnemi do dalszego sprawowania urzędu. Cesarz wskutek tego miał przesłać panu ministrowi dwa odnośne pisma, wzywając go do nieopuszczania obecnéj posady. Pierwsze z tych pism, wysłane bezpośrednio po otrzymaniu wniosku o dymisyą, jest treści więcéj formalnéj; drugie późniejsze zredagowaném jest w jak najprzychylniejszych wyrazach, nie wchodząc jednakże w rozbiór przez ministra wyznań dotkniętych punktów. Tymczasowo — dodaje Germania — minister wyznań nie opuści swéj posady, lecz czas jest niedaleki, „w którym wystąpienie jego z ministerstwa pogrąży w żałobie świat „do walki kulturnéj“ pochopny.“

Na tutejszéj giełdzie rozeszła się dziś pogłoska o zamachu na życie księcia następcy tronu niemieckiego, który obecnie w Anglii bawi. Pogłoska ta nie ma, jak zapewniają ze źródeł kompetentnych, najmniejszéj podstawy.

Wiec socyalno-demokratyczny w Kamienicy (Chemnitz), który się wczoraj odbył, policya rozwiązała i uwięziła posła do parlamentu pana Most, który na wiecu tym réj wodził. Socyalista pan Most reprezentuje właśnie tamtejszy obwód wyborczy w parlamencie niemieckim.

Tysiące cudzoziemskich gości, przybywających na wystawę, doznają przykrego bardzo wrażenia na widok ruin Tuileryi, które dotąd sterczą złowrogo tak, jak były nazajutrz po liberalnych wysiłkach komuny. Na szczęście możemy już dziś wyrazić nadzieję, że te wymowne świadectwa patryotycznego usposobienia Pyatów, Rochefortów i spółki nie długo już będą zasmucały mieszkańców i gości Paryża. Komisya parlamentarna, któréj powierzono rozpatrzenie téj kwestyi, nie zgodziła się z propozycyą dzisiejszych kontynuatorów komunistycznych teoryi, którzy żądali, żeby wspaniały pomnik epoki odrodzenia zrównać z ziemią i miejsce po nim zorać i solą posypać. Owszém na ostatniém posiedzeniu téj komisyi stanowczo zdecydowano się ocalić te ruiny, które okazały się dość jeszcze silnemi, ponaprawiać, odrestaurować główne dwie fasady tak, jak były przed Ludwikiem Filipem, i odbudować środkową kopułę. Wydatek wyniesie około czterech milionów franków. Zgodzono się także na użyteczne urządzenie pałacu tak, żeby mógł służyć na muzeum współczesnéj sztuki, na co potrzeba będzie jeszcze półtora miliona franków. Projekt w tym duchu zostanie przedłożony Izbom. Do nowego muzeum przeniesione zostaną zbiory artystyczne, pomieszczone obecnie w pałacu Luksembnrgskim, którego sale urządzone będą do użytku senatu i jego komisyi.

FRANCYA.

* Paryż, 26 maja. Alfred Naquet ponowił w Izbie deputowanych swój wniosek, domagający się prawa o rozwodach, które, jak wiadomo, tylko kilka lat w prawodawstwie francuskiém się utrzymała. Jako powody do rozwodu wprowadza, że Naquet oprócz dawniéj znanych adulterium, choćby ze strony męża, obłąkanie, sądownie stwierdzona dłuższa nieobecność i różnica religijnych przekonań. — Komisya, któréj przekazano wniosek Blanca. dotyczący zniesienia kary śmierci, obrała referentem swoim Rinarda.

WŁOCHY.

* Rzym, 27 maja. Ojciec Curci napisał już podobno do O. Beckxa list, w którym przeprasza Towarzystwo Jezusowe za wyrządzoną mu zniewagę. Po odbyciu rekolekcyi będzie O. Curci miał posłuchanie u Ojca św.

Traktat handlowy zawarty pomiędzy rządem francuskim a włoskim, wymagający potwierdzenia ciał prawodawczych, napotyka na znaczne trudności ze strony francuskiéj Izby deputowanych, która mimo wszystkich pięknych deklamacyi o wolności handlowéj, skłania się podobno w znacznéj części do ochrony celnéj. Dzisiejsza Opinione w inspirowanym widocznie artykule stara się udowodnić, że Izby francuskie mają obowiązek negocyacye rządowe zatwierdzić, i oświadcza, że minister Say osobiście jest angażowany w téj sprawie, i że zmiana układów mogłaby wywołać nie miłą zmianę w stósunkach obu rządów.

TELEGRAMY.

Carogród, 26 maja. Saïd basza mianowany został prezesem komisyi, która prowadzić będzie śledztwo w sprawie znanych zajść w pałacu Czeragan. Aresztowano znów kilka osób, posądzonych o udział w spisku. — Wydział ministerstwa spraw zagranicznych i w. wezyrat przeniosły swe biura do W. Porty. — Layard złożył w imieniu królowéj powinszowanie z powodu szczęśliwego przytłumienia buntu.

Wiedeń, 27 maja. Do Pol. Corr. donoszą z Rzymu: W dniu 26 b. m. zamienione zostały pomiędzy rządami włoskim a austryackim deklaracye, dotyczące przedłużenia włosko-austryackiego traktatu handlowego. Rząd włoski zastósował się do życzenia rządu austryackiego i przyzwolił na prędkie rozpoczęcie rokowań w Wiedniu w celu powzięcia uchwały co do nowego traktatu.

Petersburg, 27 maja. Szach perski udaje się jutro do Wiednia.

Wiedeń, 27 maja. Polit. Corresp. oświadcza, że doniesienie, jakoby Izbę deputowanych odroczyć a obrady nad ugodą przerwać zamierzano, są bezzasadne.

Petersburg, 27 maja. Ks. Gorczakow wstał dzisiaj z łóżka.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 28 maja. Presse donosi, że hr. Andrassy wyjeżdża 8 czerwca do Berlina na kongres, mający się tamże rozpocząć dnia 11 tegoż miesiąca.

Londyn, 28 maja. Morning Post i Daily Telegraph zapewniają, że nie ulega żadnéj wątpliwości, iż pod względem kwestyi, Anglią wyłącznie obchodzących, przyszło do porozumienia pomiędzy rządami angielskim i rosyjskim. Uregulowanie innych kwestyi zastrzeżono sobie na późniéj. Anglią reprezentować będzie margrabia Salisbury, albo Lyons; Rosyą hr. Szuwałow.

Londyn, 27 maja. Izba niższa ukończyła dziś dyskusya jeneralną w sprawie kredytu dodatkowego na wojska indyjskie, i postanowiła 214 głosami przeciw 110 przystąpić do rozpraw specyalnych. W przebiegu dyskusyi oświadczył Northcote, że gabinet nie ma zamiaru wciągnąć kraju w wojnę, przeciwnie, chce wojnie przeszkodzić i w ten sposób doprowadzić do trwałego rozwiązania kwestyi spornéj; jeżeli polityka gabinetu naganną jest, natenczas będzie czas naganę tę wypowiedzieć późniéj, a nie w obecnéj chwili. — Hartington oświadczył, że przy tém położeniu rzeczy nie może głosować przeciw przyznaniu kredytu. Rząd jednakże przyjąłby na siebie ciężką odpowiedzialność, gdyby z dzisiejszéj polityki przygotowawczéj bez zezwolenia parlamentu posunąć się miał do wojny.

Londyn, 27 maja. Izba niższa zezwoliła w rozprawach specyalnych na kredyt dodatkowy dla wojsk indyjskich bez osobnego głosowania.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Sędziego powiatowego Goldmann w Wrześni mianowano rzecznikiem przy sądzie apelacyjnym w Kwidzynie i zarazem notaryuszem w obwodzie tegoż sądu, z przeznaczeniem mu Kwidzyny na miejsce zamieszkania.

* **Pan Józef Chociszewski,** nakładzca i redaktor Lecha, odpowiada w 21 numerze tego czasopisma, w telefonie redakcyi, jakiemuś L. Z. w O. następującym wyskokiem logiki:

„Masz Pan zupełną słuszność, że jeżeli go nam Opatrzność za monarchę dała,“ to trzeba go słuchać jako zastępcę Boga, a zatém trudno sobie wytłómaczyć, dla czego ci panowie prawom majowym się nie poddają, wszakżeż podpisał je monarcha od Opatrzności dany. Również byłby podług téj logiki Polakom dany od Opatrzności car moskiewski, tępiący Unią i katolicyzm, więc i tego trzebaby słuchać, a zatém wyrzekać się wiary ojców. Słuszna dać wyraz oburzenia przeciw zbrodniczym zamachom, ale niech się to czyni z godnością, bo i tak interesowane sfery tym wiernopoddańczym wylewom ufać nie będą. Smutna to rzecz, że się takie rzeczy drukują, smutniejsza, że je ogół czyta i nic na to nie mówi. Pismo, co ten frazes umieściło, podtrzymywane jest groszem ogółu.“

Sądzimy, że czytelnicy nasi uważać nas będą za zwolnionych z obowiązku odpowiadania na takie niedorzeczności; co za szkoda, iż nie masz już pomiędzy nami nieodżałowanéj pamięci „chirurga filozofii“, któryby tak wspaniałym okazom kołowaciny pojęć jakim plastrem lub stósowną operacyą przyszedł w pomoc.

† **Liczne** grono duchowieństwa i wiernych odprowadziło wczoraj po południu na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. dr. Edmunda Kompfa. Zmarły przedwcześnie, bo w 45 roku życia dr. Kompf, wypełniał sumiennie obowiązki swego zawodu najprzód w Gołańczy, następnie w Kobylinie i mianowicie w ostatniém tém miejscu, niosąc pomoc cierpiącéj ludzkości, krzepił i podnosił zarazem ducha narodowego. Przy każdéj pracy narodowéj spotkać się było można z jego nazwiskiem, wszędzie, gdzie chodziło o dobro ogółu, służył pomocą, radą i czynem. To też otaczał go powszechny szacunek, który mu towarzyszył aż do grobu, do którego odprowadzili go przyjaciele, nawet z dalszych okolic Księstwa na ten smutny obrządek przybyli. Pełniąc gorliwie swe obowiązki, stargał przedwcześnie swe siły, któremi nie jedną jeszcze społeczeństwu mógł oddać przysługę. Cześć jego pamięci!

* **Na pomnik Piusa IX.** w Katedrze na Wawelu: Z przeniesienia 1859 marek 94 fen. Ks.ądz Brońkański z Węglewa 3 mrk. — Ogółem wpłynęło dotąd **1862 mrk. 94 fen.**

* **Na krzyż** na moście Chwaliszewskim. Z przeniesienia 617 marek 80 fen. N. N. 3 mrk. 50 fen. — Ogółem złożono dotąd **621 marek 30 fen.**

* **Na odbudowanie kościoła w Sulmierzycach.** Z przeniesienia 440 marek 10 fen. M. W. z Zawad 4 m. 50 fn. — Pani C. Szulc z Poznania 6 m. — Ks. J. Lipkowski z Góry pod Zninem składki 27 mrk. — Ks. Dobrowolski z Mroczy składki 14 m. — Ks. T. Kegel z Gąsawy składki 6 mrk. 25 fen. — Ks. A. Radecki z Szaradowa z parafią 15 m. — Ks. Sieg składki z Orchowa i Linówca 12 m. — Ks. dziekan Lewandowski od siebie 12 mrk. — Ks. dziekan Nawrocki z Grabowa od siebie i parafian 40 m. — — N. N. 1 m. — Ogółem wpłynęło dotąd **577 m. 85 fen.**

* **Na pogorzelców sulmierzyckich.** Z przeniesienia 688 mrk. 23 fen. M. W. z Zawad 4 mrk. 50 fen. — Ks. Sieg składki z Orchowa i Linówca 3 m. — Ks. T. Kegel z Gąsawy składki 6 mrk. 25 fen. — Ks. Raatz z Lewic składki 15 mrk. 50 fen. — Ogółem wpłynęło dotąd **717 marek 48 fen.**

* **Losowanie** trzeciéj klasy 158 królewsko-pruskiéj loteryi klasowéj zacznie się dnia 4 czerwca r. b., o godzinie 8 zrana, w Berlinie. Odnowienie losów nastąpić powinno do dnia 31 b. m., godziny 6 wieczorem.

* **Egzamin aspirantek** do tutejszego seminaryum dla guwernantek i nauczycielek, istniejącego przy szkole Ludwiki, odbędzie się w roku bieżącym w poniedziałek dnia 5 sierpnia rano o 8éj godzinie w sali rysunków zakładu. Aspirantki zgłosić się winny ustnie lub piśmiennie do dyrektora i dostawić przy tém świadectwo moralnego prowadzenia, świadectwo szkólne, metrykę, świadectwo zdrowia, świadectwo rewakcynacyi i bieg życia własnoręcznie pisany.

* **Protestancki synod** tutejszego Księstwa wybrał na wczorajszém posiedzeniu następujących deputowanych na pierwszy zwyczajny synod jeneralny: superintendenta Schönlnfeld z Inowrocławia, superintendenta Pfeiffer z Wschowy, superintendenta Schmidt z Szamocina, właściciela dóbr v. Klitzing z Dziembowa, wyższego radzcę rejencyjnego v. Hahn z Bydgoszczy, wyższego radzcę rejencyjnego v. Massenbach z Poznania, radzcę konsystorskiego dr. Gess z Wrocławia, dyrektora gimnazyalnego dr. Leuchtenberger i prezesa sądu apelacyjnego v. Kunowski. Z tych dziewięciu deputowanych należy, jak utrzymuje Posener Ztg., do stronnictwa konfesyjnego, dwóch do stronnictwa pozytywnéj unii a jeden do stronnictwa środkowego.

* **Majówka Towarzystwa „Stelli“,** odbyta onegdaj do parku Wiktoryi, udała się całkiém. Licznie zebrana młodzież wraz z rodzicami zabawiała się w gry towarzyskie, loteryą i tańce. Wieczorem o godzinie 10 wracali wszyscy przy lampionach parowcem do miasta. — W przyszły czwartek odbędzie się majówka Towarzystwa Przyjaciół Muzyki także w parku Wiktoryi, a w następną niedzielę majówka Towarzystwa Przemysłowego na Miasteczku, która będzie połączona z loteryą fantową na rzecz Szkoły wieczornéj.

* **W kamienicy** na św. Marcinie pod Nr. 64 zburzono onegdaj wieczorem przez strzelanie kilka szyb, tak w suterenach jak i na parterze. Śledztwo dotąd nie wykazało, ani kto był sprawcą téj psoty, ani też jakiéj użyto broni.

* **Wczoraj zrana** zaalarmowano tutejszą straż ogniową bez powodu. Przy rewizyi bowiem aparatu przy placu Wiedeńskim zaczął tenże dzwonić, wskutek czego odwach ogniowy udał się na miejsce rzekomego pożaru.

* **Na cmentarzu św. Jańskim,** za bramą Warszawską, odkopano, w sobotę na rekwizycyą sądu grób pewnéj kobiety, która w dniu 8 bm. zmarła, ponieważ doniesiono król. prokuratoryi, że śmierć nastąpiła wskutek sponiewierania.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od dnia 19 do 25 m. b:

I) 34 nowonarodzonych dzieci (23 mniéj niż w poprzedzającym tygodniu) i to 22 płci męskiéj i 12 żeńskiéj, pomiędzy niemi 6 z nieprawego łoża.

II) 41 umarłych (5 więcéj niż w poprzedzającym tygodniu). Liczba zatém umarłych przewyższa liczbę narodzonych o 7. Z umarłych było 29 płci męskiéj, i 12 żeńskiéj i znajdowało się pomiędzy nimi 13 dzieci niżéj roku.

III) 7 kontraktów małżeńskich, z tych 4 pomiędzy katolikami, 1 pomiędzy protestantami i 2 pomiędzy starozakonnymi. — Z nowonarodzonych pochodziło 19 z rodziców katolickich, 12 z protestanckich i 3 ze starozakonnych. Z umarłych wyznawało 25 religią katolicką, 15 protestancką i 1 mojżeszową.

* **Wystawa bydła i koni,** urządzona przez niemieckie stowarzyszenie agronomiczne powiatu poznańskiego, odbyła się tu w zeszłą sobotę na placu Działowym. Wystawiono wogóle 43 krowy, 3 jałowice, 3 stadniki, 27 wołów, 97 kobył i 42 źrebców. W wydziale bydła rogatego otrzymał pierwszą premią w wysokości 100 marek gospodarz Michał Palacz z Jerzyc za 5-letnią krowę z łęgu nadnoteckiego, drugą, w wysokości 70 marek, gospodarz Tomasz Osiecki z Rataj za 5-letnią krowę rasy holenderskiéj, trzecią po 50 marek gospodarze Genseler z Winiar i Józef Beierlein z tejże wsi. Prócz tego premiowano jeszcze okazy dziewięciu gospodorzy po 30 m. Za konie otrzymał pierwszą premią, w wysokości 46 m., gospodarz Antoni Kaczmarek z Gołusek, drugą po 40 marek gospodarze Walenty Kuracz z Plewisk, Tom. Osiecki z Rataj, Jan Linkowski z Chomęcic i Wojciech Pokrzywka z Winiar; nareście trzecią nagrodę, po 25 marek sześciu gospodarzy. Prócz tego rozdano 23 bilety do stanowienia klaczy po 9 marek.

* **Jenerał-porucznik** v. Voigts-Rhetz, dyrektor ogólnego wydziału wojennego w ministerstwie wojny, przybył tu, celem obejrzenia materyału wojennego i budujących się fortów. Pobyt jego potrwa kilka dni.

* **Pociąg nadzwyczajny,** z 19 wagonów złożony a wiozący proch dla Moskali przeznaczony, przejeżdżał w zeszły piątek przez Toruń, udając się do Aleksandrowa.

* **P. Nollau,** radzca ziemiański powiatu gnieźnieńskiego, wziął celem udania się do wód, kilkotygodniowy urlop. Zastępować go będzie z rozkazu ministra spraw wewnętrznych właściciel dóbr p. Wendorff z Zdziechowa.

* **W jednym z północnych powiatów** naszego Księstwa przyszło znowu, jak nam donoszą, do gorszącego zajścia pomiędzy powiatowym inspektorem szkólnym a pewnym nauczycielem, które zaiste karczemną zakończyło się sceną, bo po prostu bijatyką, przy czém p. nauczyciel miał postradać okulary i otrzymać sińce na twarzy. Podobno i zegarek nauczyciela w walce téj na pięście został zdruzgotany przez zaperzonych zapaśników. Oczekujemy o tym nowym wybryku bliższych a przedewszystkiém wiarogodnych doniesień.

* **W kluczu Zakrzewskim** pod Kleckiem uderzył dnia 19 b. m. piorun w owczarnią, wskutek czego spaliły się dwa budynki gospodarcze z zapasami paszy i dwudziestu owcami.

* **W Skrzynkach** pod Kórnikiem odbędzie się dnia 15 czerwca niemiecka wystawa agronomiczna i rękodzielnicza, połączona z loteryą, na którą, jak się dowiaduje Posener Ztg., naczelny prezes dał swe zezwolenie.

* **W Bolewicach** pod Lwówkiem spaliła się dnia 24 b. m. po południu szopa do surówki (niewypalonéj cegły). Wykazało się, że ogień ten podłożyła żona jednego z robotników, tam pracujących, który ją opuścił. Sądziła, jak zeznaje, że skoro wszystkie budynki, do cegielni należące, w perzynę obrócone zostaną, mąż jéj, postradawszy swą chudobę, do niéj powróci. Nieszczęśliwa powzięła, celem odzyskania męża, nader grzeszny pomysł.

* **Ogłoszenie i przypomnienie konkursów akademickich.** Gdy nagroda 347 złr. z daru bezimiennego dawcy z Warszawy, przeznaczona za najlepszy wynalazek lub dzieło ogłoszone drukiem lub w manuskrypcie nadesłane w przedmiocie leczenia chorób epidemicznych lub zaraźliwych u ludzi lub zwierząt, dotychczas przyznaną nie została, rozpisuje się wskutek uchwały pełnego posiedzenia prywatnego Akademii z dnia 2 maja 1878 konkurs do końca marca 1880 r., którego wypadek ogłoszony będzie na posiedzeniu pełném publiczném w dniu 3 maja 1880 r.

Przypomina się nadto konkurs z fundacyi imienia Samuela Bogumiła Lindego, ustanowiony przez p. Ludwikę z Lindów Górecką, rozpisany z terminem do dnia 31 grudnia 1878 r. za pracę z dziedziny lingwistyki, mogącą w jakikolwiek sposób służyć za uzupełnienie słownika Lindego Nagroda wynosząca 675 rubli przyznaną będzie pierwszych dni maja 1879, a wypłaconą w dniu 8 maja 1879 r. Przedmiot konkursu określa się w ten sposób, że za przyczynki do słownika Lindego uważane będą: opracowane zbiory prowincyonalizmów, monografie z zakresu gramatyki, historyi języka i jego związku z innemi słowiańskiemi, mianowicie starosłowieńskim.

Prace na oba te konkursy nadsyłane być mogą albo już drukowane, albo tylko w manuskrypcie.

W Krakowie, dnia 24 maja 1878.

Za sekretarza jeneralnego
Dr. Bojarski.

* **Z życia śp. Bernarda Potockiego** podaje feletonista Czasu następujące szczegóły:

Również lekko przebywał ciernie życia emigracyjnego Bernard Potocki, póki był w emigracyi. Powiedziała o nim dosyć wzięta w owym czasie powieściopisarka, pani Ancelot, że „gdyby można Polskę zbawić słówkiem dowcipném, toby ją niewątpliwie Bernard Potocki zbawił“. Rzeczywiście Bernard Potocki wielki lubownik wesołych piosneczek w Cafés chantants na polach Elizejskich i co dziwniejsza widowisk maryonetek, choćby u Giugnola w braku innych, brał świat z komicznéj jego strony i wszystko w żart obracał, nigdy jednak drugich nie raniąc, a przynajmniéj nie bardzo boleśnie. Źle było atoli zaczepić go, bo żarcikiem sprawę wygrywał. Tak było w zajściu, jakie miał z demokracyą poznańską w 1848 r. W téj epoce gorączki demokratycznéj w Księstwie chciano go wykluczyć jako arystokratę z jakiegoś zgromadzenia i tylko pamięć zmarłéj jego żony, uwielbianéj Klaudyny, osłoniła go przed tym ostracyzmem. Nazajutrz po tych rozprawach, Bernard Potocki przechodząc przez Fryderykowską ulicę, widzi idącego naprzeciw siebie jednego z przywódzców demokracyi, a swojego głównego przeciwnika; zarazem spostrzega dwóch chłopców ulicznych, siedzących na brzegu chodnika i grających w kamyki. Powitał grzecznie demokratę i pokazując mu tych chłopców, rzekł: „Posądzasz mnie pan o arystokracyą, otoż ja pójdę zagrać z temi ulicznikami partyjkę w kamyki, a pan zechcesz że do nas należeć?“ Poważny demokrata ruszył ramionami, a Potocki przysiadł do chłopców i zaczął grać w kamyki, jakby to było jego zwykłą zabawą. Wkrótce publiczność zgromadziła się w koło nich, kilka osób poznało Bernarda Potockiego i sądziło, że chyba zwaryował. W tém on odwracając się do demokraty, który stał ciągle na jedném miejscu i patrzał na tę scenę. „No, ktoż z nas — rzekł do niego — jest większym demokratą, czy ja, który bez ceremonii zasiadłem grać z temi dziećmi ludu w kamyki, czy pan, który się tego wstydzisz?“ Śmiech ogólny powstał, a demokrata na taki argument ad hominem ani słówka odpowiedzieć nie umiał.

Bernard Potocki był nadzwyczaj miłym człowiekiem w towarzystwie, ale przygniatała go w oczach świata pamięć jego żony. Od dawna ona już spoczywała pod swym skromnym kamieniem grobowym w Genewie, kiedym przyjechał do Paryża; lecz widziałem ją w roku 1832 w Dreznie, i to wspomnienie z największą czcią przechowuję w sercu.

* **Prawdziwa plaga** nawiedziła téj wiosny wiele okolic węgierskich w postaci rojów zjadliwych much, które rolnikom i zwierzętom domowym czynią niepodobnym pobyt w polu. Mieszkańcy okolicy Kolumbacs wychodzą z tego powodu na robotę w roli tylko nocą, bydła wcale wypędzać nie mogą na paszę, zdarzało się bowiem, że po 20 do 30 sztuk koni i bydła padało dziennie z zabójczych ukąszeń much.

† **S. p. ks. Romuald Salwian Łazarowicz** według wiadomości otrzymanéj przez Redakcyą Kroniki Rodzinnéj, zmarł dnia 22 kwietnia w Rzymie. Urodzony w Warszawie w r. 1811, nauki uniwersyteckie odbywał w Wilnie, a następnie był tam urzędnikiem cywilnym. Mając już rangę radzcy stanu, wstąpił w r. 1860 do zgromadzenia ksks. Trynitarzy, a jednocześnie żona jego wstąpiła do zakonu PP. Wizytek w Wilnie. Po zamknięciu tych obu klasztorów, ks. Salwian wyświęcony w r. 1863 na kapłana, udał się do Rzymu, a żona jego z innemi zakonnicami do Francyi. W Rzymie ks. Łazarowicz pełnił obowiązki duchowne przy kilku kościołach i był przez lat siedm korespondentem Kroniki Rodzinnéj. Listy jego do tego pisma, równie jak pracą drukowane w Wilnie zalecają się, obok zawsze szlachetnéj myśli, piękną prostotą i czystością języka, właściwe wychowańcom uniwersytetu wileńskiego.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 29 maja, Teodozyi p. i m. Wschód słońca o godzinie 3 minut 48. Zachód o godzinie 8 minut 6.

Długość dnia 16 godzin 18 minut.

Wypadki historyczne. 1515 Przymierze z królami węgierskim i czeskim. — 1648 Kozacy zdobywają zamek czaśnikowski. — 1792 Sejm oddaje królowi naczelne dowództwo wojska. — 1792 Zamknięcie sejmu czteroletniego.

Mielżyn, 26 maja. W dzisiejszą niedzielę doznało nabożeństwo parafialne w naszym kościele niezwykłéj przeszkody. Kiedy po odbytéj procesyi wkoło kościoła i po odśpiewaniu pierwszéj ewangelii nasz proboszcz wszedł na ambonę i po skończonym wstępie rozpoczął pierwszą część kazania, odezwał się wielki dzwon ze dzwonnicy na cmentarzu. W kościele powstało zamieszanie. Ktoś zawołał: ogień! Kaznodzieja zatrzymał się w dalszym wywodzie rozpoczętego przedmiotu, a widząc zwiększające się zamieszanie i gwałtowne ciśnięcie do drzwi mniejszych, kazał otworzyć główną bramę i napominał do uspokojenia się, gdyż kościół się nie pali. Ponieważ większa część wiernych opuściła dom Boży, zeszedł nasz proboszcz z ambony i kończył sumę. Gdy się przekonano, iż ogień powstał na hubach mielżyńskich, wróciła większa część do kościoła i pozostała tamże aż do ukończenia nabożeństwa parafialnego.

Pierwsze wiadomości o powstałym ogniu i towarzyszących mu przygodach były bardzo rozmaite i wręcz sobie przeciwne. Jedni twierdzili, iż ogień został podłożony, inni, niby to naoczni świadkowie, powiadali, że żywéj duszy nie było w domu, że wszyscy poszli do kościoła a tylko obiad gotował się w kominie i małe dziecko zostało w pościeli. Zapalił się dom gospodarza Kazimierza Wielgóreckiego, który rzeczywiście był w kościele. Żona jego miała załamywać ręce i szukać dziecka i wypytywać się, czy go kto z ognia nie wyratował. Dopiero po nieszporach było się można rzeczywistéj prawdy dowiedzieć. Żona Wielgóreckiego pozostała w domu i gotowała obiad a zastawiwszy tłuste na ogniu do kraszenia, wybiegła na chwilkę w podwórze, aby wpuścić trzodę chlewną z pola wracającą. Gdy pospieszyła do izby, już się dach palił. Niezawodnie tłuste kominem na dach słomiany wyleciało i cały dom w perzynę obrócony został. Dziecka małego ci gospodarze wcale nie mają, a cała scena o załamywaniu rąk i pytaniu się o swoje dziecko żony Wielgóreckiego było wymysłem bujnéj fantazyi. Wielgórecki był podobno zabezpieczony w Towarzystwie od ognia a nawet ze sprzętami domowemi.

Z pod Gniewkowa 25 maja.. W środę dnia 15 o 11 przed południem, spokojnie zasnął snem wiecznym ks. Jan Kalisz. Już dawno z trwogą wyczekiwaliśmy tego terminu, gdyż starzec po sekundycyach już zaczął nie domagać, a w ostatnich kilku miesiącach nogi wypowiedziały mu zupełnie służbę, iż progu domu przestąpić nie mógł. Choć wieku dożył pięknego, bo 76 lat liczył — jednak modły szły do Boga z nim, aby Pan Bóg jeszcze przedłużył jego dni, gdyż i tak dekanat gniewkowski już przez śmierć 4 proboszczy, już też po opuszczeniu dwóch, pp. Lizaka i Würtza, znacznie przerzedzony, tak iż coraz większa praca ciąży na pozostałych 9ciu kondekanalnych, pomiędzy którymi 3 seniorów, ks. Weidner, ks. Terpitz i ks. Garczyński. Gdy zauważono, że zbliżają się ostatnie chwile śp. ks. Kaliny — telegrafowano do J. Em. Kardynała Prymasa z prośbą o błogosławieństwo Apostolskie dla umierającego, przyszła odpowiedź pomyślna z błogosławieństwem Ojca św., ale niestety już przy życiu go nie zastało. Zaledwie dusza uleciała z ciała — jeszcze ciało nie ostygło — a już zjawił się p. komisarz w probostwie, który, zapominając, że miasto ma swego komisarza w osobie burmistrza, chciałby sobie na końcu kulturkampfu zdobyć ostrogi — zatelegrafował do landrata o śmierci ks. Kalisza i odebrał upomnienie zabrania książek kościelnych. Dozór także się zgromadził na tę wieść i zaprotestował przeciwko tak nagłemu zabieraniu, boć przecież na całym świecie taki panuje zwyczaj, że przynajmniéj do pochowania zwłok uważa się nieboszczyka jako za żyjącego. Wszakże i król gdy umrze, syn jego nie bierze się do rządów, aż ojciec spocznie w grobie. Ale w kulturkampfie dzieją się mirabilia. Nawet p. burmistrz Kowalski, notabene Niemiec, który zarazem sprawuje urząd stanu cywilnego, przybył na probostwo, by panu komisarzowi przypomnieć, że zarząd policyi w mieście należy do burmistrza, i że on to samo by zrobił, ale czekał aż mu o śmierci nieboszczyka jako do urzędnika stanu cywildoniosą, a nie żeby na wieść na ulicy schwytaną, zaraz się brał do zabierania książek.

Eksportacya odbyła się w niedzielę wieczorem o 7méj do kościoła pięknie przystrojonago, a tłumy ludu zalegały go już od majowego nabożeństwa. Przemowę miał proboszcz ks. Sypniewski, poczém duchowieństwo z całego dekanatu zebrane odśpiewało przy zwłokach nieszpory żałobne.

Nazajutrz w poniedziałek rozpoczął ks. dziekan Gantkowski wigilie, podczas których kondekanalni wychodzili ze mszami św. żałobnemi za duszę nieboszczyka. Po odprawionej głównéj mszy św. przez ks. dziekana wstąpił na mównicę ks. Siuchniński, proboszcz z Podgórza, i wymownemi słowy czule przemówił do licznie zgromadzonych parafian i z dalszych okolic, i opisał bliżéj żywot nieboszczyka, z którego podaję wam bliższe daty. Urodził się śp. ks. Jan Kalisz w Tucznie pod Wałczem dnia 24 sierpnia 1802. Chodził najprzód do szkółki elementarnéj tamże, później do gimnazyum we Wałczu, z którego przeszedł do seminaryum w Poznaniu, gdzie po 6-letnim pobycie wyświęcony na kapłana w r. 1825. Posłany na wikaryat do Szubina, następnie do Chodzieża, gdzie 4 lat fungował. Poczém 4 lata pracował jako pleban w Podlesiu Kościelném, 14 lat w Niestronnie, 9 lat był proboszczem w Powidzu, aż wreszcie gdy po śmierci ks. dziekana Eichstaedta zawakowało probostwo w Gniewkowie, w r. 1857 przeniósł się tu dotąd. W roku 1875 w trzecie święto obchodził niebożczyk uroczyście sekundycye, przy któréj to uroczystości kondekanalni ofiarowali mu krzyż, a parafianie piękny ornat biały. Po kondukcie prowadził ks. dziekan w asystencyi 14 księży, między którymi znajdował się także ks. kanonik Kaliski z Jaxic wraz ze swym wikaryuszem ks. Sakowskim, ks. dr. Wartenberg i t. d. na cmentarz, który leży kawał za miastem. Nad grobem przemówił w bardzo pięknych słowach ksiądz dr. Wartenberg. Przyznał ks. dr. Wartenberg, który dla tego głównie, jakeśmy się o tém z mowy dowiedzieli, przybył, ponieważ z rąk niebożczyka odebrał Sakrament Chrztu św. i ponieważ ojcu jego ostatnią oddał przysługę, przyznał ks. dr. Wartenberg, że niebożczyk był z rodu i z ducha Niemiec, ale nigdy, jak mu to zarzucano, nie był nieprzyjazny narodowości polskiéj. Owszém trzeba przyznać, że w ostatnim czasie dziwna zaszła z niebożczykiem zmiana, iż zawsze po polsku tylko mówił, modlił się i spowiadał. Może i to był owoc kulturkampfu. Po drugie oczyścił go z zarzutu, jakie czyniły niemieckie gazety, nazywając niebożczyka „Staatstreuer Pfarrer," w czém się grubo myliły — był prawda Staatstreu — ale tylko tak daleko, jak prawa Kościoła na to pozwalały i wierność swą do Kościoła we wszystkich adresach dokumentował i dla tego też, gdy raz rządowy proboszcz chciał mu oddać wizytę, drzwi przed nim zamknąć kazał. Piękne były ostatnie słowa pożegnania szanownego mówcy. Wszyscy mu byli wdzięczni za jego wzniosłe i pełne nauki upomnienia.

Nazajutrz po pogrzebie przybył pan burmistrz i zabrał pieczęcie kościelne, przeciw czemu Dozór zaprotestował.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 28 maja.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Majewski z Zbytki, Gertyg z familią z Rudnicza, Benth z synem z Ocieszyna, Szmyt z Stankowa, Kobusiński, Kriebel i Palczewski z Gostynia, Ehrentraut z żoną z Rogowa, Kompf z Kobylina, Kurzyński z Królestwa Polskiego, Tomaszewski z Prus Zachodnich, Brzozowski z Budziszewa, Brzeski z Kosowa, Swidziński z Goli, pani Schoen z familią z Murowanéj Gośliny, Markiewicz i Jabłoński z Borku, Chylewski z Kornat, Kośmider z Wielkiéjwsi.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 28 maja 1878.

Zyto, (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. —,—,— na wiosnę, kwiecień, kwiec.-maj, czerw.-lipiec kwiecień-maj, czerwiec-lipiec i lip.-sierpień —,— mar.

Okowita, (z beczka) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 00,000 litr., cena wypowiedziana 50,70, na maj 50,70 czerwiec 50,90 lip. 51,70, sierpień 52,40.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50,70.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych

Wrocław 27 maja.

Zyto (za 2000 funt.), niżéj, na upł. wyp. —— cent maj i maj-czerw. 126,50 żąd. i pł., czerw.-lip. 126 płac. lip.-sierp. 129,50 płc., sierp.-wrzesień — płc. wrzes.-padź 135 płc., paźdz.-listopad i listopad-grudzień — ż. i pł.

Pszenica na maj i maj-czerwiec 202 żąd.

Owies na maj i maj-czerwiec 118— żąd. czerw-lip. 118,— ż., lip.-sierp. 120,— żąd. i pł., wrz.-paźdz 125 żąd.

Oléj rzepiowy: spok., wypowiedz. —— cent. w miejscu 65,50 żąd., maj 63,— żąd., — pł. maj-czerw. 63 żąd., czerw.-lipiec 62,50 żąd., wrzes.-paździer. 60 pł. i ż., paźdz.-listopad i listopad-grudzień 60,50 żąd.

Okowita: bez in., wyp. 35.000 litr., maj i maj-czerw. 51,70 płc., czerw.-lipiec 51,70 płc., lip-sierp. 52,— żąd., sierp.-wrzesień 53,— pł., — żąd.

Cena wypowiedziana na 28 maja: żyto 126.50 mrk. pszenica 202.— m., jęczmień — m., owies 118.— mrk. rzep —,— m., olej rzepiowy 63.—, okowita 51,70 marek.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 27 maja 1878.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. Mk.	Sł.	ciężki najniż. Mk.	Sł.	średni najwyż. Mk.	Sł.	średni najniż. Mk.	Sł.	lekki towar najwyż. Mk.	Sł.	lekki towar najniż. Mk.	Sł.
Pszenica biała nowa	20	50	20	20	21	30	20	80	19	70	18	90
„ żółta „	19	90	19	70	20	50	20	30	19	50	18	10
Żyto nowe	13	70	13	20	12	90	12	70	12	50	12	10
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	15	90	15	20	14	70	14	20	13	90	13	10
Owies stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	13	50	13	10	12	90	12	30	11	90	11	40
Groch	17	—	16	30	15	80	14	90	14	40	13	80

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za 50 kilogram. 40 — 45 — 50 marek; biała wyżéj, 42,50 — 68 marek.

Makuchy rzepiowe słabo. za 50 kil. 7,30—7,50

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,70—9,20

Łubin niżéj, żółty za 100 kil. 9,10—10,30 -11,— mrk. nieb. 8,80—9,80—10,30 mrk.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 15—19,00—20.50 m.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 kil. naj. 2,50—3,50 m., pośl. 2—2,50 za szefel (75 funt.) naj. 1,25—1,75 m., pośled. 1—1,25 m., za litr 0,03—0,05 m

Siano za 50 kil. 2,40—2.70 m.

Słoma 18—20.— mrk. za kopę 600 kil.

Mąka stale. za 100 kil. Pszenna 30,50—31,50 marek. Rżanna piękna 21,—22 — marek. Rżanna średnia 19,50—1,50 marek. Osucie rżanne 9,50—10,25 marek. Osucie pszenne 8,25—9 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 28 maja 1878. (Kursa końcowe).

Pszenica słaba	
maj-czerwiec	207,—
lipiec-sierpień	200,50
Zyto	
maj	134,50
maj-czerwiec	134,—
czerwiec-lipiec	134,—
Olej rzep. stały	
maj	62,—
wrzesień-paźdz.	61,30
Okowita słaba	
w miejscu	53,40
maj-czerwiec	52,40
czerwiec-lipiec	52,40
sierp.-wrzesień	54,—
Owies	
maj	133,50
Wypow. żyta	1250
Wypow. okow.	70,000

Kapitały.

Galicyany	106,75
March. Pozn. akc. k.	—,—
Kol. Mind. akc. kol.	—,—
Pr. pożyczka państ.	92,—
Pozn. listy z.	94,60
Pozn. listy rent.	95,60
Austr. banknoty	170,—
Austr. renta złota	62,60
Austr. losy 1860	107,—
Włochy	73,90
Amerykany	99,85
Rumuny	34,25
Ros. banknoty	206,75
Ros.-ang. pożyczka	80,80
Ros. losy prem. 1860	150,75
Pol. lik. 1. zast.	—,—
Kredyty	387,—
Kolej państwowa	441,—
Lombardy	122,50

Usposob. stałe.

Szczecin, dnia 28 maja 1878. (Kursa końcowe.)

Pszenica niżéj	
maj-czerwiec	199,50
czerw.-lipiec	199,50
Zyto niżéj	
maj-czerwiec	130,—
czerw.-lip.	130,—
Owies	
Wiosna	—,—
Oléj rzep. spok.	
Maj	62,—
Wrzes.paźdz.	60,—
Okowita słabo	
w miejscu	51,60
maj-czerwiec	51,30
czerwiec-lipiec	51,30
lipiec-sierpień	52,20
Petroleum	
Jesień	11,50

Walne Zebranie
Tow. P. N. pow. Gn.
odbędzie się w **Gnieźnie** w hotelu du Nord w poniedziałek d. **3go czerwca rb.** o 5téj po południu. (917)
Komitet.

Bajecznie tanio!
Jarosław Leitgeber w Poznaniu
nabył resztę nakładu i poleca:
KLECHDY,
starożytne podania
i powieści ludowe
zebrał i wydał
K. Wł. Wójcicki.
Wydanie drugie pomnożone.
w dwóch tomach w 8ce razem 518 str.
zamiast **6 marek**
tylko 1,20 m., opr. 1,50 m.

MARQUES DE FABRIQUE
CHRISTOFLE
Tapety i rolosy (203)
Zakład litogr
Regestra gospodarskie
Skład galant.
Alfenidę Christofla
poleca po najtańszych cenach
handel **materałów piśmiennych**
Antoniego Rose
w Poznaniu, w Bazarze.
Próby tapet franco.

Figury
Chrystusa | od 3" do 6"
i
Madony
aż do **wielkości naturalnéj** dobrze odrobione i pięknie udekorowane, poleca tanio
L. Klug
Poznań, Wrocławska ul. nr. 38.
NB. Nagrobki, kraty i t. d. są zawsze na składzie. (87

Za 9 marek
14 berl. łokci połwoln. prima materyi na suknie i wielka chustka do okrycia dla dam 3 pary białych bawełnianych pończoch damskich, 1 para eleganckich rękawiczek nicianych damskich, 1 biała chusteczka damska na szyję, 3 białe chustki do nosa dla dam, czysto płócienne, przesyła wszystko razem za zaliczką w ilości 9 marek tkalnia **F. Oppenheim'a w Berlinie Sebastianstrasse Nr. 66.** (891)

Na miesiąc czerwiec!
Wyszły i są do nabycia w redakcyi **Wieńca** i **Pszczółki we Lwowie** (923)
CZYTANIA CZERWCOWE
serya II. czyli **czytania o Boskiem Sercu P. Jezusa**, na każdy dzień miesiąca czerwca nap **ks. Celestyn Adamski, zak. OO. Karmalitów. Cena 60 fenygów.** Czytania téj drugiéj seryi obejmują około 200 str. druku i zawierają bardzo piękny a przystępny i praktyczny wykład Ewang. św. Jana od r. XIII. do XVII. Każdy pragnący głębiéj zrozumieć słowa Pisma św. znajdzie w nich dużo duch. pokarmu. Tamże nabyć można **czytania czerwcowe serya I.** czyli gruntowny i jasny wykład nabożeństwa do Serca P. Jezusa. Napisał ks. St, Stojałowski. **Cena 60 fen.** Obie serye razem kosztują **tylko 1 mrk.** Znaczków pocztowych pruskich się **nie** przyjmuje; pieniądze najlepiéj posłać przekazem.

Donoszę niniejszém szanownym konfratrom, krewnym i przyjaciołom, jako też wszystkim, którym na tém może zależeć — jako z paraliżu, którym w Iszą niedzielę postu na kazalnicy tknięty zostałem, do tyla wyzdrowiałem, że w sparaliżowanéj ręce zupełną odzyskałem władzę.
Panu Dr. Górskiemu z Stęszewa za uznania godną troskliwość, jako też za tak szybkie wyprowadzenie mnie z téj niebezpiecznéj choroby, składam niniejszém me najszczersze podziękowanie. (922)
Modrze, dnia 25 maja 1878.
Ks. Józef Amman,
proboszcz.

Proszę najuprzejmiéj o przesłanie dwóch butelek Pańskiego cudownego Balzamu Bilfingera*) na (405)
reumatyzm i ból suchy
Przez użycie takowych zostałem z mego starego bólu (napuchnięte miałem nogi) zupełnie uwolnionym, a więc z powodu tego poleciłem ten zbawienny środek pewnemu cierpiącemu na reumatyzm, będąc mocno przekonany, że środek ten mu pomoże.
Z szacunkiem
Störmer, telegrafista kolejowy
Stare Garby p. Tczew, 7. 12. 77.
*) Nabyć można w aptece p. Elsnera.

Swieże holenderskie
Sledzie, Stokfisz suchy i moczony,
Prawdziwy astr. kawior
Elbl. olbrzymie minogi
Nadreński Łosoś
Kielskie bydlinki
Sielawy i flądry
Swieże opiekane śledzie
Marynowany szczupak
Węgorz marynowany, w ruladzie i wędzony,
Świeże szczupaki a na zamówienie i inne gatunki ryb dostawia podczas postu
A. Urbanowicz.

WODY
mineralne naturalne
Bilin, Carlsbad, Eger, Ems, Homburg, Hunyadi-Janos, Marienbad, Pyrmont, Salzbrunn, Selters świeżego nalewu wprost z źródeł sprowadzone, poleca (920)
R. Barcikowski
Poznań, Bazar.

Przedni
oléj maszynowy
do smarowania i
smarowidło do wozów
poleca po cenach hurtownych
Rafinerya oleju
ADOLFA ASCHA
(925) Rynek 82.

Płachty do rzepiu
mające 18 stóp dług.) po 6 m.
9 stóp szerokości) i lepsze
poleca (600)
S. Kantorowicz
róg Starego rynku
i Nowéj ulicy Nr. 68.

Całkowita wyprzedaż
po bardzo zniżonych cenach (720)
porcelany, szkła, lamp wszelkiego rodzaju, fajansu i artykułów luksusowych u
J. Kusztelana
w Bazarze.

A. Spiro
księgarnia w Poznaniu,
na przeciw zegaru pocztowego
poleca po bajecznie nizkiéj cenie:
Syrokomla. Dramata. 2 tomy (2 tal. za 25 sgr.
Syrokomla. Gawędy i rymy ulotne (4 tomy) (4 tal.) za 1 tal. 15.
Pol. Pacholę hetmańskie. 2 tom. z rycinami (5 tal.) za 15 sgr.
Obrazy historyczne dawnéj Polski ($22^1/_2$ sgr.) $7^1/_2$ sgr.
Wermonty — historya literatury francuzkiéj (3 tal.) 25 sgr.
Obraz dawn. Wielkopolski 5 sgr.
„ „ Małopolski 5 sgr.
„ „ Litwy 5 sgr.
Raczyński E. Bunt hajdamaków na Ukranie (15 sgr.) za 5 sgr.
Opaliński. Satyry (20 sgr.) za $7^1/_2$ sgr.
Wianek. Powieści dla ludu 2 tomy $7^1/_2$ sgr.
Cztery powieści 5 sgr.
Pamiętnik oblężenia Częstochowy 5 sgr.
Pamiętnik Fryderyka II ($22^1/_2$ sgr. $7^1/_2$ sgr. (600)
Wzory przykładności. 5 sgr.
Maryi Ludwiki 2 tomy (3 tal.) 25 sgr.
Haselbach. Poradnik dla owczarzy ($32^1/_2$ sgr. $7^1/_2$ sgr.)
Kortys. Chów ptastwa domowego (1 tal.) 10 sgr.
Kortys. Chów gęsi i kaczek ($22^1/_2$ sgr.) $7^1/_2$ sgr.
Rady patroniuszowe czyli historye i przykłady p. L. Siemieńskiego 2 tomy ($1^1/_2$ tal.) 10 sgr.
Rodrycyusz. O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześciańskich 3 tomy ($4^1/_2$ tal.) za 1 tal 15 sgr.
Robert djabeł 50 fen.

B. Loewenherz
nastp.
A. Schlesinger
rzeźbiarz i kamieniarz.
Poznań, Bramkowa ul. Nr. 14
przy Nowym Rynku
poleca swój (574)
wielki wybór rozmaitych krzyżów i nadgrobków
i podejmuje wykonanie wszelkich innych robót z marmuru, piaskowca i granitu.

Wagi decymalne
i (779)
wagi do bydła
pod gwarancyą, poleca
S. J. Auerbach
POZNAŃ.

Parasole od słońca.
KAPELUSZE
Parasole od słońca.
pilśniowe, słomiane dla Panów, chłopców, jako też parasoliki i deszczochrony od najtań. aż do najbardziéj eleganckiego wyboru. **Wiedeńskie i Offenbachskie towary skórzane**, a mianowicie **obfity skład przyborów do podróży** poleca **po umiarkowanych cenach** (570)
Walenty Russak
Stary Rynek No. 95/96.

Płachty do rzepiu { 18 stóp długie / 9 stóp szerokie
w znanéj wybornéj jakości poleca obecnie po 6 mrk. handel płócień
Salomona Beck
(924) Rynek 89.

Króliki barany — lapins beliers
(premiowane medalem na wystawie lwowskiéj)
są do nabycia w majątku księcia Jerzego Czartoryskiego, samce i matki na rozpłodek sztuka od 6—10 złr. w. a., opasowe na kuchnią od 40—50 centów za sztukę. (916)
Łaskawe zamówienia u **J. Mielnickiego w Więzownicy poczta Jarosław w Galicyi.**

Dobra! Dobra!
wszelkiéj wielkości, począwszy od 100 hektarów do 5000 hekt. i większéj objętości, poszukuję w celu zakupienia z polecenia zamiejscowych kupców, posiadających gotowe kapitały. Upraszam więc Panów właścicieli, którzy mają chęć swe włości sprzedać, aby się do mnie jak najprędzéj i w zaufaniu raczyli zgłosić. (166)
Agent dóbr
Izydor Licht
w Poznaniu, Teatralna ul. 3.

P. p. właścicielom dóbr, którzy dobra swoje chcą sprzedać lub wydzierżawić rzetelnym panom, proszę, aby jak najprędzéj mnie o tém uwiadomili. (926)
Simon,
dworzec kluczborski.

Posada nauczyciela
we wsi **Nowinie** powiecie czarnkowskim jest zaraz do objęcia. Pensya roczna wynosi 651 Marek, na drzewo wynosi 120 Marek. Roli 2 hektary 52 ar. 91 kw. metrów. Zgłoszenia przyjmuje Dominium **Rzowo** pod Łuaszem. (888)

Panny,
chcące się wyuczyć **krawieczyzny damskiéj** a **kroju w przeciągu 14 dni** podług najnowszego systemu, przyjmuję pod korzystnemi warunkami
F. Retz
Jezuicka ul. nr. 10, II piętro.

Kucharza
nieżonatego, któryby umiał zająć się ogrodem, potrzebuje **Z. G. Robakow** fr. (901)

Osobliwszéj rasy a zdatny do rozpłodu (915)
buhaj
jest do nabycia w **Dom. Siedlec** pod Kostrzynem. Zgłoszenia aż do św. Jana przyjmuje ekonom **A. Tomaszewski** tamże.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.